Wrzesień – październik 2021

SŁONECZNA GAZETKA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 357 W WARSZAWIE

W gazetce:

Słoneczna biblioteczka Na deskach teatru

Kącik gamerski Słoneczne podróże

Słoneczne wywiady Kącik literacki

W słonecznym nastroju

Projekt okładki: Karolina Kamińska, 7p

Drodzy Czytelnicy!

Witajcie po wakacyjnej przerwie!
Zachęcamy do zapoznania się
z pierwszym w tym roku szkolnym
numerem „Słonecznej Gazetki”.
Odnajdziecie w nim recenzje książek, gier, a także musicalu.
Prezentujemy również interesujące wywiady, które łącznicy z biblioteką szkolną przeprowadzili z naszymi Księżmi katechetami.
W „Kąciku literackim” umieszczamy wiersz
napisany przez jednego z naszych kolegów.
Zapraszamy ponadto w podróż na Madagaskar
oraz do Chęcin i Jaskini Raj!
Na koniec – jak zwykle spora dawka słonecznego nastroju 😊
Zachęcamy do lektury!

Zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny:

Paweł Bokiniec – 6e, Oliwia Cieśla – 5a, Aleksander Drozd – 7g, Jakub Głąbkowski – 7p, Antoni Gudowicz – 7o, Karolina Kamińska – 7p, Alicja Lachowska – 7d, Julia Pawlak – 6e, Bartosz Strzebiecki – 5d, Jakub Wysocki – 5d.

Opieka – p. Agata Kurkus-Soja

Opieka nad wywiadami – p. Anna Jastrzębska

Hobbit, czyli tam i z powrotem

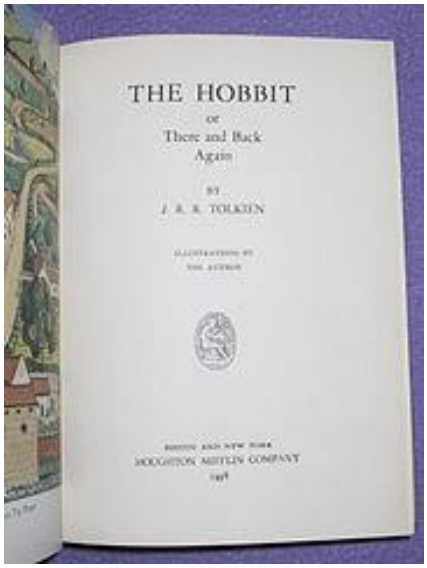

Książka „Hobbit, czyli tam i z powrotem” to powieść fantasy, w której głównym bohaterem jest hobbit Bilbo Baggins. Przeżywa on niesamowite przygody z trzynastoma krasnoludami.
Ich zadaniem jest zabicie smoka Smauga i odzyskanie swoich dawnych, drogocennych skarbów.

Autorem tej powieści jest J. R. R. Tolkien. Książka zastała wydana 21 września 1937 roku. Jest to utwór napisany w narracji trzecioosobowej.

Książka jest bardzo ciekawa i wciągająca. Bilbo to bohater dynamiczny. Na początku powieści jest typowym Bagginsem, co oznacza, że prowadzi spokojne życie. Po wizycie krasnoludów u hobbita daje o sobie znać żyłka Tuków odziedziczona po mamie – Belladonnie Tuk, a to oznacza, że Bilbo jest ciekawy świata i ma wielką ochotę przeżyć niezapomnianą przygodę.

Julia Pawlak, 6e

Ruby Redfort

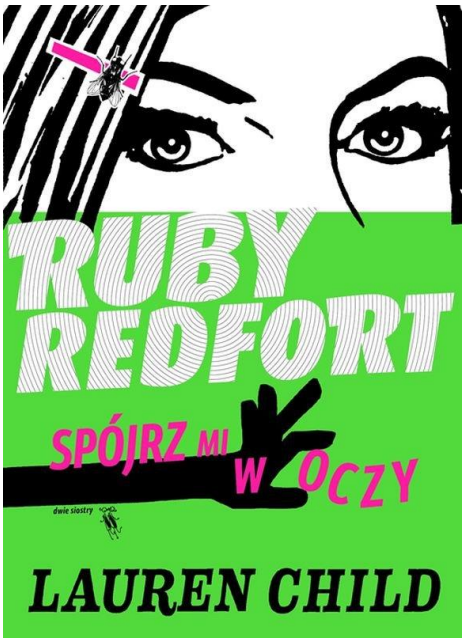

„Ruby Redfort” to książka napisana przez Lauren Child. Opowiada o trzynastoletniej Ruby, która uwielbia rozwiązywać kody oraz zagadki. W wieku 7 lat dziewczyna została ogłoszona genialnym dzieckiem, kiedy stworzyła kod nie do złamania. Pewnego dnia Ruby zostaje zwerbowana przez tajną agencję wywiadowczą i zostaje kryptologiem. Jej zadaniem jest rozwiązanie szyfrów, które na pierwszy rzut oka nie mają sensu…

Osobiście chciałabym jeszcze powiedzieć, że ta książka jest bardzo ciekawa oraz wciągająca. Często się przy niej śmiałam, dlatego bardzo ją polecam.

Jak na razie w polskim wydaniu są dwie części „Ruby Redfort”: „Ruby Redfort. Spójrz mi w oczy” oraz „Ruby Redfort. Weź ostatni oddech”.

Alicja Lachowska, 7d

Hamilton

„Hamilton” to amerykański musical podzielony na dwa akty, opowiadający o życiu jednego z ojców założycieli Ameryki – Alexandra Hamiltona. Autorem jest Lin-Manuel Miranda. Musical zadebiutował na Broadwayu 17 lutego 2015 r.

Najważniejsze postacie to:

Alexander Hamilton (Lin-Manuel Miranda)
Eliza Hamilton (Ana Nogueria)
Aron Burr (Utkarsh Ambdukar)
Jerzy Waszyngton (Christopher Jackson)
król Anglii Jerzy III (Joshua Henry)

Alexander Hamilton był sierotą. Odegrał ważną rolę w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. W pewnym okresie swojego życia był prawą ręką Jerzego Waszyngtona (right’s hand man).

Moją ulubioną piosenką z tego musicalu jest „The story of tonight”, w której Alexander poznaje Marquisa de Lafayette’a, Johna Laurensa i Achillesa Muligana.

Musical można usłyszeć na platformie YouTube. Bardzo mi się podobał, ponieważ lubię utwory historyczne. Śpiew aktorów mnie zachwycił, tak samo jak scenografia.

Jakub Głąbkowski, 7p

Nasze ulubione gry

„Among Us” to gra multiplayer. Jest w niej 9 Crewmate’ów (ocalałych) i 1-3 Impostorów (zabójców, obcych). Gra polega na tym, że Crewmate’owie (ocaleńcy) muszą zrobić wszystkie zadania, a Impostorzy (zabójcy, obcy) muszą pokonać wszystkich Crewmate’ów i nie ujawnić się. Jest to gra, w której gracze muszą ze sobą współpracować, żeby wygrać.

„Roblox jest” grą wieloosobową, podobnie jak „Among Us”. W „Robloksie” gracze budują swoje mapki albo grają, korzystając z map stworzonych przez innych graczy. Znajdują się tam symulatory „Obby” i wiele innych.

Polecam szczególnie do grania z przyjaciółmi.

„Minecraft” to gra single/multiplayer, w której buduje się domy i trzeba obronić się przed potworami.

Gra polega na tym, że przechodzi się grę samodzielnie lub gra się z innymi ludźmi z całego świata.

Polecam do grania samemu albo z przyjaciółmi.

„Fortnite” to gra typu strzelanka.
Gracze muszą wybrać tryb, w który zagrają.
W pierwszej rundzie walczy 100 osób –
muszą albo wygrać, albo przegrać.

Bartosz Strzebiecki i Jakub Wysocki, 5d

Madagaskar

Lemury, baobaby, wanilia, rajskie plaże… Mógłbym długo wymieniać zalety Madagaskaru.

Madagaskar jest miejscem, w którym można zobaczyć unikalne cuda świata, wyciszyć się i odpocząć, a czas umilą rdzenni mieszkańcy wyspy – Malgasze, którzy znani są ze swojej gościnności i uprzejmości.

Walutą na Madagaskarze był do niedawna frank malgaski, obecnie został zastąpiony przez jednostkę monetarną ariary.

Na wyspie istnieje najwięcej endemicznych gatunków flory i fauny.

Do najciekawszych miejsc na Madagaskarze zaliczamy Aleję Baobabów – to najczęściej odwiedzane przez turystów miejsce. Baobabów rośnie tam ponad 200. Ich wiek szacuje się na ponad 700 lat.

Lemur's Park – to mały ogród botaniczny i rezerwat lemurów. Znajduje się w nim 9 gatunków lemurów, w tym wszystkie endemiczne. Mieści się w Antananarywie, czyli w stolicy Madagaskaru. Park otwarty jest dla zwiedzających przez cały rok.

Dla ciekawskich:

- Ten kraj jest największym producentem wanilii na świecie.
- Malgasze wierzą w istnienie ludzi niewidzialnych nazywanych „kalanuri".
- Pomimo tego, co można zobaczyć w popularnym filmie dla dzieci „Madagaskar", na tej wyspie nie występują lwy, żyrafy, hipopotamy, pingwiny ani zebry.

Antoni Gudowicz, 7o

Wyprawa do Chęcin

Pewnego dnia wraz z Ciocią pojechaliśmy do Chęcin, w których znajduje się zamek z przełomu XIII i XIV wieku.

Po trzech godzinach dotarliśmy do naszego tymczasowego mieszkania. Gdy się rozpakowaliśmy, ruszyliśmy w kierunku zamku. Po kilku postojach dotarliśmy na szczyt i kupiliśmy bilety w kasie zamkowej. Zwiedziliśmy dostępne dla turystów wieże, skarbiec i lochy. Udało nam się też zobaczyć pokaz tańców dworskich i strzał z hakownicy. Następnie poszliśmy zobaczyliśmy kirkut, czyli żydowski cmentarz. Potem zwiedziliśmy „Niemczówkę". Znajdowała się tam wystawa wyposażenia rycerzy polskich oraz izba pamięci pana Wołodyjowskiego. Wracając, wstąpiliśmy do pizzerii.

Następnego dnia pojechaliśmy do Jaskini Raj. Jest to jedna z najładniejszych jaskiń w Polsce. Najbardziej podobały mi się nacieki skalne przypominające kształtem na przykład sowę, świętego Mikołaja czy owce na spadochronie. Po wyjściu udaliśmy się do znajdującego się tuż obok Centrum Neandertalczyka. Były tam opisane aspekty życia pradawnych ludzi, na przykład co jedli, jak polowali? Dowiedziałem się też, że byli oni kuzynami, a nie przodkami człowieka. Następną atrakcją było Centrum Leonarda da Vinci. Mimo że w Centrum Nauki Kopernik było lepiej, to w Centrum Leonarda też mi się podobało. Najlepsze atrakcje to: koło dla chomika, przewód pokarmowy i pompowanie krwi do serca. Dzień zakończyliśmy wysłuchaniem koncertu z okazji 690. rocznicy Zjazdu Ziem Polskich w Chęcinach.

Rano pojechaliśmy do huty szkła. Stamtąd zaczęliśmy wspinać się na Łysą Górę. Po kilku wpadkach w błoto i 2 kilometrach drogi dotarliśmy na gołoborze.

Następnie poszliśmy do klasztoru na Świętym Krzyżu, gdzie zobaczyliśmy mumię Jeremiego Wiśniowieckiego, wdrapaliśmy się na najwyższą wieżę i zjedliśmy obiad w klasztornej jadłodajni.

Potem udaliśmy się do osady średniowiecznej, gdzie posłuchaliśmy o zawodach wykonywanych w średniowieczu, na przykład kowalu, szewcu i zielarce.

Jakub Głąbkowski, 7p

Co czytaliśmy? Co czytamy? Co będziemy czytać?

Z księdzem Maksymilianem Wójtowiczem, uczącym religii w naszej szkole, rozmawia jedna z łączniczek klasowych z biblioteką – uczennica klasy 5a – Oliwia Cieśla.

Oliwia Cieśla: Szczęść Boże, czy zechce się Ksiądz podzielić swoim doświadczeniem czytelniczym z uczniami naszej szkoły?

Ks. Maksymilian Wójtowicz: Tak, chętnie.

Oliwia Cieśla: Jakie książki czytał Ksiądz, będąc w moim wieku? Którą z nich najbardziej Ksiądz lubił?

Ks. Maksymilian Wójtowicz: „Chłopców z Placu Broni", „Nad Niemnem", „Opowieści z Narnii" – to była moja ulubiona książka. Czytałem też wiele czasopism.

Oliwia Cieśla: Dlaczego ulubioną książką były „Opowieści z Narnii"?

Ks. Maksymilian Wójtowicz: Ponieważ opowiadają o przygodach dzieci, które odkrywają historię świata.

Oliwia Cieśla: Jaką książkę czytał Ksiądz ostatnio? Oczywiście oprócz Pisma Świętego i Brewiarza 😊.

Ks. Maksymilian Wójtowicz: „Moc milczenia" autorstwa kardynała Roberta Saraha.

Oliwia Cieśla: Czy książka podobała się Księdzu?

Ks. Maksymilian Wójtowicz: Tak, Była w niej mowa o tym, że milczenie pomaga nam w życiu osobistym, pomaga też spotkać się z samym Bogiem.

Oliwia Cieśla: Jakie książki poleciłby Ksiądz współczesnej młodzieży?

Ks. Maksymilian Wójtowicz: Polecam „Trylogię" Henryka Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem", „Potop", „Pana Wołodyjowskiego".

Oliwia Cieśla: Dlaczego właśnie „Trylogię"?

Ks. Maksymilian Wójtowicz: Ponieważ książki te ukazują nam ugruntowanie tradycji narodowej. Ich autor uczy, jak Polak ma walczyć o patriotyzm, który ratuje naszą Ojczyznę.

Oliwia Cieśla: Bardzo dziękuję Księdzu za rozmowę.

Wywiad przeprowadzony został przez bibliotekę szkolną z okazji 100-lecia założenia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła (tak zwanych księży michalitów), do którego należą księża katecheci z naszej szkoły.

To nie my czytamy książki, to książki czytają nas

Wywiad z Ks. Emilem Kurkiem CSMA

Właśnie usiedliśmy w przedsionku na plebanii. Wokoło dosyć głośno, ale mój rozmówca zdaje się tym wcale nie przejmować.

Redaktor: Chciałbym poprowadzić z Księdzem wywiad, czy zgodzi się Ksiądz odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących… książek?

Ks. Emil: O! Dosyć niebanalny temat. Jasne!

Red.: Zacznijmy od sięgnięcia pamięcią wstecz: jakie książki czytał Ksiądz w dzieciństwie?

Ks.: Tu wiele będzie zależało od tego, jak by to dzieciństwo datować (śmiech). Przyznam szczerze, że częściej od książek sięgałem wtedy po czasopisma, a szczególnie te poświęcone grom komputerowym, jak na przykład „CD Action" lub „Komputer. Świat. Gry". Jeśli chodzi o same książki, to w pierwszej kolejności były to lektury szkolne, które – ku zdziwieniu moich kolegów i koleżanek z lat szkolnych – uważałem i nadal uważam za wartościowe i zdecydowanie godne uwagi i poświęcenia im czasu. Ciekawe, że wiele z nich wspominam z dużym sentymentem, a nawet zdarza mi się wracać do nich po latach. Wtedy to z całą mocą uzmysławiają mi, jak prawdziwe jest stwierdzenie, że to nie my czytamy książki, ale to książki czytają nas. Niekiedy po przeczytaniu lektury szkolnej zdarzało mi się sięgać po kolejne pozycje danego autora. Chyba najbardziej z lat szkolnych w ten sposób „wkręcił mnie" w swoją twórczość Charles Dickens. Pamiętam zdziwienie na twarzach bibliotekarek, gdy w wakacje wypożyczałem „Magazyn osobliwości" albo „Davida Copperfielda" jego autorstwa. A zaczęło się, oczywiście, od „Opowieści wigilijnej" – lektury szkolnej, która zrobiła na mnie piorunujące wrażenie.

Red.: Czyli Ksiądz nie zawsze czytał tylko książki religijne? (śmiech)

Ks.: Okazuje się, że jednak było coś poza tym (śmiech). Choć w tym miejscu wypada to podkreślić, że książki o charakterze duchowym, dotyczące rozwoju życia wewnętrznego czy wprost teologii były tym, po co sięgałem najczęściej. I tak mi zostało (śmiech). Przygoda z nimi rozpoczęła się, gdy w nagrodę za 2, miejsce w konkursie biblijnym dotyczącym postaci św. Pawła z Tarsu dostałem kilka tego typu książek. Najpierw po prostu wylądowały na półce, ale kiedyś coś mnie tchnęło, żeby zobaczyć, co tam w nich siedzi. Pierwszymi były „Jak zagospodarować młodość" autorstwa ks. Krzysztofa Pawliny oraz opowiadania o. Phila Bosmansa. Pamiętam, że po niektórych akapitach – szczególnie tego ostatniego dzieła – zamykałem książkę, robiłem wielkie oczy i z zachwytem

chodziłem kilka chwil po pokoju, próbując sobie to wszystko jakoś poukładać w głowie. W swojej głowie nazywałem ten stan „pobożnym odlotem”, bo naprawdę, było to coś niezwykłego, a zarazem napędzającego do sięgania po kolejne książki o tej tematyce.

Red.: Cały czas obracamy się w sferze książek, które Ksiądz czytał w dzieciństwie. Czy mógłby Ksiądz polecić nam jakieś lektury?

Ks.: Ostatnio byłem w księgarni katolickiej i wpadła mi w oko „Biblia dla Młodych”. Autorzy tego opracowania kapitalnie dali radę wyłuskać najistotniejsze fragmenty z całego Pisma Świętego, opatrzyć je trafnymi komentarzami oraz zachować ten żartobliwy „YouCatowy” styl. Tak, zdecydowanie godne polecenia dla młodego czytelnika.

Hmmm… Z tym „polecaniem książek”, to jest chyba nieco bardziej skomplikowana sprawa. To chyba trochę tak jak z gitarą. Jeśli blisko gitary zabrzmi dźwięk A, to struna A w instrumencie zacznie odpowiadać, delikatnie rezonować. Tego samego trzeba szukać, próbując znaleźć odpowiednią książkę dla siebie – tego, aby odpowiadała ona na te struny, które masz w swojej duszy, w swoim wnętrzu. Wydaje mi się dobrym pomysłem poszukanie takich książek, które dotyczyć będą naszych zainteresowań.

Pamiętam, gdy byłem w gimnazjum i stanowczo za dużo grałem w gry komputerowe – ej, naprawdę, teraz sam jestem w szoku, że tyle potrafiłem wyssiedzieć na fotelu (śmiech) – to lubiłem sięgnąć po książkę, która dotyczy tej tematyki. Tym sposobem granie w „Warcrafta III” umilałem sobie lekturą „Dnia Smoka” Richarda Knaaka, a „Call of Duty II” powieścią „Kompania

braci” Stephena Ambrose’a. To jest chyba dobry patent na zaprzyjaźnienie się z książkami. U mnie to zadziałało (śmiech).

Red.: Zostałem również przysłany z powodu obchodów 100-lecia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. Jaką rolę odegrało źródło pisane oraz druk w Księdza zakonie?

Ks.: O, proszę! Coś czułem, że nasz jubileusz i pytania o książki to nie przypadek. Rzeczywiście, nasz ojciec założyciel, ks. Bronisław Markiewicz, uważał to za coś niezmiernie ważnego, aby w zniewolonej Polsce, w której przyszło mu żyć i pracować, mieć swoje własne wydawnictwo i drukarnię, i w ten sposób podtrzymywać w ludziach polskiego ducha i dzielić się niezależną myślą. Stąd wywodzi się jedna z linii naszego charyzmatu, czyli głównego zadania naszego zakonu, którą jest działalność wydawnicza. Gdy wejdziecie do salonów Empik, to na półce znajdziecie czasopismo „Któż jak Bóg!” – to jeden z periodyków wydawanych przez księży michalitów, moich współbraci.

Red.: Bardzo dziękuję za rozmowę! Życzę Bożego błogosławieństwa w kolejnych latach prowadzenia dzieła Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. Z Panem Bogiem!

Ks.: Również bardzo dziękuję. Aż przypomniały mi się lata seminaryjne, gdy to ja biegałem po Krakowie i prowadziłem wywiady. Nie wiedziałem, że te role tak szybko się odwrócą (śmiech)! A przy tej okazji serdecznie zapraszam do biblioteki szkolnej. Biblioteka to kopalnia prawdziwej mądrości, mam nadzieję, że czytającym te słowa nigdy nie będzie brakowało wytrwałości w jej zdobywaniu. Niech Pan Jezus prowadzi!

Rozmowę przeprowadził **Aleksander Drozd,** 7g

Wywiad przeprowadzony został przez bibliotekę szkolną z okazji 100-lecia założenia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła (tak zwanych księży michalitów), do którego należą księża katecheci z naszej szkoły.

Kruki

Mgła się nagle pojawiła, w mgnieniu oka niebo nad stawem spowiła.

Liście przykryła szara powłoka. Wszystko umarło w mgnieniu oka.

Od drzew oderwane leżały kłody. Nagle… słychać plusk wody.

Przerwał gołą ciszę też nagły szum. Schował się w trzcinie ważek tłum.

Powoli łódź z brzegu odbiła, trzcina na boki się rozdzieliła.

Rybak zimny, blady, widać, że stary jest i słaby.

Od brzegu odpłynął i sieci rozłożył. Ręce swoje na kolanach położył i myślał.

Ciszę coś przerwało już drugi raz. Chyba na burzę przyszedł czas.

Zawył wiatr, otwarły się burzy wrota. Drzewa zaczęły się kręcić w obrotach.

Na stawie pojawiać zaczęły się fale i rybak widział doskonale, że musi wracać.

Staruszek mądry, ale i słaby. Sięgnął po wiosło, lecz nie dał rady.

Łódka gwałtownie się przechyliła i… gęsta mgła widok zakryła...

Nagle krzyk! Plusk! I cisza nastała... I potem już się nie przerywała.

Jeszcze przez godzinę grzmot i huk. Aż się przewrócił stary buk.

Przewrócił się i spadł na mały dom... Oj, potężną moc ma grom!

Po jakimś czasie ryki, pomruki burzy ucichły i... przyleciały kruki.

KĄCIK LITERACKI

Z mgły wyleciały powoli... i niebo zakryły mimo każdego woli.

I nawet groźne burzy ryki były lepsze niż kruków straszne okrzyki!

Kruki zleciały, na drzewach osiadły i całym tym mrokiem na naturę spadły...

Drzewa sczerniały i zmarkotniały. I już się żadne nie zieleniały.

Siedziały tam przez długi czas. Straszny i mroczny był już ten las...

Cały staw glony spowiły, a kruki całą radość tu załatwiły.

Wtem... słońce z więzienia chmur się wyrwało! Wszystkie kruki odpędziło, drzewa zazieleniło, a glony rozerwało!

Całe niebo przecięło na pół i w końcu rozjaśniło ten mroczny dół.

Wesołym promykiem staw rozjaśniło, lecz... człowieka już na łodzi nie było...

Przez długi czas buki już tu nie spadały, a groźne pomruki kruków nie wracały...

PB

W SŁONECZNYM NASTROJU

Na lekcji geografii nauczycielka pyta ucznia:

– Która rzeka jest dłuższa: Ren czy Missisipi?

– Missisipi, oczywiście – odpowiada pewny siebie uczeń.

– A mniej więcej o ile?

– O sześć liter.

– Jaki jest największy las na świecie?

Jasiu odpowiada:

– Las Vegas.

Pani w szkole: Dzieci, czy może znacie jakieś zwierzę na literę „a”?

Jasiu: A może to szczupak?

Pani: Jasiu, nie wygłupiaj się. Dzieci, a znacie może zwierzę na literę „b”?

Jasiu: Być może to szczupak?

Pani: Jasiu, idź za drzwi!

Jasiu wychodzi.

Pani: A może zwierzę na literę „c”?

Jasiu otwiera drzwi i mówi: Czyżby to szczupak?

Na lekcji polskiego pani pyta Jasia:

– Jasiu, powiedz nam, kiedy używamy wielkich liter?

– Gdy mamy słaby wzrok!

Jasiu wraca do domu z worem pełnym jabłek. Mama go pyta:

– Jasiu, skąd ty masz tyle jabłek?

– Od sąsiada.

– A on wie o tym?

– No pewnie, przecież mnie gonił!

Jasiu mówi do mamy:

– Mamo, dostałem 6 w szkole.

Mama wmówi:

– Tak, a z czego?

Jasiu odpowiada:

– 3 z matmy, 2 z polskiego i 1 z angielskiego.

W SŁONECZNYM NASTROJU

Rozmawia dwóch złodziei i jeden pyta drugiego:

– Coś ty taki spocony?

– A idę właśnie do Castoramy wziąć prysznic.

Pani w klasie pyta Jasia:

– Jaką literkę dzisiaj poznajemy?

– Eeeee... – zastanawia się Jaś.

– Dobrze, Jasiu!

Jasio biegnie na stację benzynową. Podbiega do kasy i mówi:

– Poproszę butlę benzyny!

Kasjer podaje mu butlę i pyta:

– Gdzie ci się tak śpieszy? Pali się?

– Tak, szkoła, ale już trochę przygasa!!!

Jasiu mówi do mamy

– Mamo, mamo, umiem liczyć do 10!

– No to policz.

– 2,3,4,5,6,7,8,9.

– A gdzie jedynka?

– W dzienniczku.

Dziadek pyta wnuka:

– Jak w dzisiejszych czasach przygotowujecie się do życia w rodzinie?

– Gramy w Simsy.

Wybrali Bartosz Strzebiecki i Jakub Wysocki, 5d

Spotykają się dwie blondynki. Jedna mówi:

– Skąd masz takie buty z krokodylej skóry?

– Pojechałam do Egiptu, poszłam na bagna, wyskoczył na mnie krokodyl, to go upolowałam. Też tak zrób.

Spotykają się po miesiącu i blondynka pyta:

– I gdzie te twoje buty?

– Zrobiłam tak, jak kazałaś, upolowałam tego krokodyla. Dla pewności upolowałam jeszcze trzy, ale żaden nie miał butów…

Wybrał Jakub Głąbkowski, 7p